№ 314. Dąbrowa Górnicza. Niedzilea 12 Listopada 1916 r. Rok II.

14 groszy, 16 halerzy, 14 fenigów.

Redakcya ul. Henryka Sienkiewicza № 10 (Targowa).

Administracya sklepie przy ulicy króla Jana Sobieskiego № 9 (dawniej Szosowa).

Listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Rękopisów Redakcya nie wraca.

Zawiadomienia o ślubach, zabawach, przedstawieniach i koncertach są płatne.

GAZETA POLSKA

DZIENNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

WYCHODZI O GODZINIE 8-MEJ RANO.

Cena 14 groszy, 16 halerzy, 14 fenigów

Prenumerata miesięczna: 3 kor. 2 marki 80 fenigów lub 1 rubla 40 k. Z przesyłką pocztową 3 kor. 50 h. 3 marki 30 fen. lub 1 rub. 65 kop

Kwartalnie trzy razy tyle.

Cena ogłoszeń: ogłoszenia drobne po 6 h. od wyrazu. Ogłoszenia reklamowe po 30 h. za wiersz (petit) lub jego miejsce. Nekrologi, zawiadomienia o ślubach i zabawach po 50h. od wiersza.

Nadesłane po 1 kor., 1 mar (50 k.) za wiersz petitowy

Załączniki podług osobnej umowy.

„GAZETA POLSKA" jest do nabycia we wszystkich Biurach dzienników, księgarniach, trafikach, wogóle tam, gdzie jest wystawiony napis: Tu jest do nabycia „GAZETA POLSKA". Takie napisy wystawione są w Dąbrowie, Zagórzu, Strzemieszycach, Niemcach, Wolbromiu, Jędrzejowie, Radomiu, Lublinie, Piotrkowie, Gołonogu, Sławkowie, Olkuszu, Miechowie, Kielcach, Bolesławiu i t. d. Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya w Dąbrowie ul. króla Jana Sobieskiego № 9 (dawniej Szosowa).

Depesze Biura Korespondencyjnego z dnia 11 listopada.

Targowica i Moskale oburzeni...

PETERSBURG 11 listopada. Aj. Pet. Tel. donosi:

Wszyscy członkowie Dumy, zarówno rosyjscy jak i polscy, przyjęli **z wielkiem niezadowoleniem** manifest dotyczący wskrzeszenia Polski.

Na zebraniu słowiańskiego Towarzystwa dobroczynności w Petersburgu po gorących przemówieniach obecnych Polaków (?) i Rosyan przyjęto rezolucyę, która która krok Austro-Węgier i Niemiec nazywa poprostu **prowokacyą (!)**

Anglicy o proklamowaniu Polski.

LONDYN 11 listopada, „Daily News" pisze na temat przyszłości Polski: **Ofiarowanie niepodległości nie może być uważane za manifest papierowy,** który nie oddziałałby praktycznie na wojnę. Jeżeli ktoś sądzi, że wiernopoddańczość Polaków względem Rosyi tak głęboko się zakorzeniła, iż ci muszą postać głusi na wszystkie propozycye mocarstw centralnych, byłoby się w błędzie. Mieszkańcy Polski rosyjskiej są przedewszystkiem ludźmi, mającymi niewzruszoną wiarę w odbudowanie niepodległej zjednoczonej Polski. Niemcy nie ofiarują im wprawdzie zjednoczenia, ale dają im niepodległość, podczas gdy Rosya obiecywała im tylko autonomię. Nie można sądzić, że Polacy w podarunku niemieckim zobaczą tylko bezwartościowe upstwo.

„Manchester Guardian" pisze: Gdyby stanowisko Rosyi było dalej idące i liberalniejsze, gdyby nie czyniono największych wysiłków, ażeby spełnienie obietnic w. ks. Mikołaja odłożyć, krytyka postąpienia mocarstw centralnych miałaby większe znaczenie.

„Times" przypominają, że Polacy od obsadzenia kraju przez Niemców odcięci są od wszelkich wiadomości o postępie wojny (?), znajdują się od miecy pod żelazną administracyą niemiecką i wiedzą, czego ich tyrani (?) od nich oczekują. Niektórzy z nich mogą uważać za stosowne udawać obłudę, którą w sercu pogardzają. Niemcy, ich sprzymierzeńcy i reakcyoniści rosyjscy będą chcieli oczywiście to wyzyskać, ale my ufamy rozumowi i szlachetności innych partyi rosyjskich, które wezmą wzgląd na wybiegi, do których nasi bracia polacy zostali zmuszeni. (Także podłości musiał pisać jakiś Dmowszczyk).

Tygodnik „Truth" pisze: Czy Francya i Anglia, gdyby pojawiły się róznice, poprą propozycyę, ażeby Polska, którą Niemcy chcą uczynić niepodległą, została wrócona Rosyi? Chytry Niemiec wymyślił **piękne jabłko niezgody dla aliantów!**

„Westminster Gazette" wywodzi: Zdziwiłoby to nas, gdyby przewódcy Polscy i naród polski byli pociągnięci decyzyą mocarstw centralnych. Na Polakach, jako na całości, ta **szlachetność w rozporządzaniu obcym terenem,** nie zrobi wrażenia.

Uznanie Hiszpanów dla Legionów Polskich.

MADRYT 11 listopada. Prasa neutralna i przychylna państwom centralnym omawia wskrzeszenie Królestwa Polskiego w sposób nader pomyślny; nawa proklamacyę pierwszym pozytywnym rezultatem wojny światowej i dlatego widzi w tym kroku pierwszą zapowiedź pokoju. **Pisma podnoszą zasługi Polskich Legionów.**

„Ostmark" o proklamowaniu Polski.

BERLIN 11 listopada. Pisma ogłaszają oświadczenie niemieckiego „Ostmarkenvereinu" z powodu proklamowania Polski, które podkreśla, że Towarzystwo musi dalszą swoją działalność do tego dostosować, przyczem sposób działania będzie zależeć istotnie od tego, **w jaki sposób polskość wewnątrz i zewnątrz swoich granic uzna wielkie obowiązki,** jakie dla niej z wielkiego zadania wyrastają, które dzisiaj Niemcy wraz ze swoimi sprzymierzeńcami jako wynik niezliczonych ofiar jej podają.

Polacy zyskują swobodne miejsce pracy narodowej, którą po swojemu według swoich życzeń sobie urządzą.

My w Niemczech — czytamy dalej w deklaracyi — możemy słusznie spodziewać się, że Polacy po takiem wypełnieniu swoich najgorętszych życzeń względnia żądania, jakże Niemcy słusznie muszą stawiać ze względu na swój militarny i jednolity polityczno-gospodarczy rozwój, oraz, że nasi współobywatele polscy zakończą spór narodowościowy w naszej marchii wschodniej, staną na gruncie historycznie wytworzonych stosunków i będą współpracować nad wspólnym dobrobytem państwa.

Bułgarzy witają nowe państwo polskie.

SOFIA 11 listopada. Przywódca stronnictwa demokratycznego i poseł do Sobranja Madżarow oświadcza w dzienniku „Utro", że stworzenie Królestwa Polskiego kładzie kres dotychczasowemu słowianofilstwu i panslawizmowi, którego były oparte na dziwaczny pretensyach Rosyi opiekowania się na swój sposób i w swoim interesie rozmaitymi narodami słowiańskimi. Polska występuje jako nowy, samodzielny, czynnik między narody słowiańskie. W Europie rozpada się legenda o ochronie małych narodów przez koalicyę, która już 5 małych państw doprowadziła do upadku.

Niech żyje samodzielne Królestwo Polskie!

BIULETYN URZĘDOWY AUSTRYACKI.

WIEDEŃ 11 listopada. Urzędowo donoszą:

NA WSCHODZIE. Front arcyks. Karola: Ataki nasze po obu stronach rzeki Aluty poczyniły dalsze postępy. Na zachód od doliny Predealu wojska austro-węgierskie i niemieckie **wzięły szturmem sześć leżących jedna za drugą pozycyi rumuńskich** i utrzymały je przeciw atakom nieprzyjacielskim. Na tych częściach frontu wzięliśmy **360 jeńców i 2 karabiny maszynowe.**

W Górach Gyergyo na północ od Kollo przekroczyliśmy dolinę Bistriziora.

Nad Smotrecem w Karpatach wypad strzelców niemieckich był zupełnie pomyślny, nieprzyjaciel stracił **60 jeńców.**

Front ks. Leopolda bawarskiego: Na wschód od Narajówki wojska niemieckie w energicznym ataku **wzięły 120 mt. kawałek rowu głównej pozycyi nieprzyjacielskiej.** Pięć rosyjskich przeciwuderzeń na tem miejcu były równie nieskutecznie, jak te ataki, jakie nieprzyjaciel przedsiębrał przeciw nowym rowom niemieckim pod Skrobową.

NA FRONCIE WŁOSKIM. POŁUDNIOWO-WSCHODNIM nic nowego.

Von Höfer.

Biuletynu niemieckiego nie otrzymaliśmy do zamknięcia numeru.

Pomyślne walki napowietrzne lotników niemieckich

BERLIN 11 listopada. Urzędowo donoszą:

Dnia 10 b. m latawce nieprzyjacielskie zaatakowały bezkutecznie bombami Ostende i Zeebrügge. W ciągu walki jeden **latawiec angielski zmuszony do lądowania i zagarnięty.** Jeden oficer angielski załogi wzięty do niewoli.

Dnia 10 b. m. rano bojowy latawiec niemiecki zaatakował między Nieuport a Dunkierką dwa dwupłatowce angielskie typu Effort, **jeden z nich zestrzelił, drugi zmusił do lądowania.**

W ciągu przedpołudnia nasze latawce bojowe uderzyły tuż od Ostendy na przeważającą eskadrę latawców angielskich, zaatakowały ją natychmiast i po dłuższej walce napowietrznej odparły. Nasze latawce poniosły tylko małe uszkodzenia i wszystkie powróciły.

Odpowiedź Norwegii na protest niemiecki.

BERLIN 11 listopada. Odpowiedź rządu norweskiego na protest niemiecki w sprawie traktowania łodzi podwodnych przez Norwegię wpłynęło do urzędu spraw zagranicznych. Obecnie odbywa się nad nią narada rządu państwowego.

Zabranie parowca holenderskiego.

VLISSINGEN 11 listopada. Pocztowiec „Konigin Regentes", który wyjechał stąd dzisiaj rano, został zabrany do Veebrügge. Na pokładzie znajdowało się 93 podróżnych, w czem 19 Anglików, 23 Belgów, 2 Włochów, dalej kuryerzy angielski, belgijski i amerykański.

Bezskuteczne protesty Grecyi.

LONDYN 11 listopada. B. Reutera donosi z Aten pod 8 b. m.: Rząd grecki podniósł u ententy protest przeciw użytkowaniu dla aliansu greckich sił zbrojnych morskich.

BIULETYN URZĘDOWY BUŁGARSKI.

SOFIA 11 listopada. Sztab jeneralny donosi pod dniem 9 b.m.

Na froncie macedońskim, nie licząc zwyczajnego ognia artyleryi i walk patroli, nic ważniejszego.

Na froncie rumińskim w rozmaitych odcinkach Dunaju ogień dział i piechoty. Trzy niemieckie kompanie wsparte przez austro-węgierskie monitory przeprowadziły na lewym brzegu naprzeciw zachodniego ujścia kanału Belen odbyły małą wycieczkę, zmusiły obronę wybrzeża do cofnięcia się, powróciły z jeńcami i pełnym wozem pełnym amunicyi.

W Dobrudży słabe starcia wysuniętych naprzód oddziałów. Na wybrzeżu morza Czarnego spokój.

SOFIA 11 listopada. Sztab jeneralny donosi pod dniem 10 b. m.

Na froncie macedońskim: Nad jeziorem Presba odparła nasza kawalerya atak dwóch nieprzyjacielskich kompanii. Na całym froncie od jez. Presba aż do ujścia Strumy pomyślne dla nas potyczki patroli i zwyczajny ogień działowy, który w łuku Czerny był w każdym razie żywszy, ale od czasu do czasu przerywany. Nasza artylerya wywołała przez swój skuteczny ogień liczne eksplozye za frontem, w ostrzeliwanych nieprzyjacielskich bateryach. Ataki nieprzyjacielskiej piechoty pod Bataklidżuma dały się z łatwością odeprzeć. Na wybrzeżu Egejskiem spokój.

Na froncie rumuńskim. Wzdłuż Dunaju na rozmaitych odcinkach ogień artyleryi i piechoty. Austro węgierskie monitory zdobyły pod Giurgiewo 2 holowniki rumuńskie, z czego jeden naładowany naftą.

W Dobrudży nic ważnego. Koło mostu w Czernowodzie zmusiła nasza artylerya jednostkę nieprzyjacielską, która ruszyła na lewy brzeg, cofnąć się ku stacyi Dunarea.

Na wybrzeżu morza Czarnego spokój. Z zeznań wyrzuconego na nasz brzeg palacza okrętowego z dreadnoughta **„Imperatrica Marija" wynika z całą pewnością, iż ten dreadnought** koło Suliny (wyspa Teodosia), wskutek natknięcia się na minę zatonął.

SOFIA 11 listopada. Sztab jeneralny donosi pod 11 listopada:

Front macedoński: Na zachód od kolei Bitolj—Florina zwyczajny ogień działowy. Na wchód od kolei i w łuku Czerny przez cały dzień żywe walki. Powtarzane ataki nieprzyjaciela z ciężkiemi dla niego stratami odrzucone. Walki trwają. Z różnych innych frontów nic ważnego.

Radosławow o wojnie i pokoju.

SOFIA 11 listopada. Według doniesienia dziennika „Utro" prezydent ministrów Radosławow oświadczył na poufnem posiedzeniu posłów stronnictwa rządowego, że ogólna sytuacya jest bardzo zadowalniająca. Wypadki na placach boju rozwijają się w ten sposób, że zmiany korzystne na rzecz koalicyi można odtąd uważać za wykluczone. Mocarstwa centralne pewne są swego zwycięstwa. Wojna może się skończyć także bez konferencyi pokojowej. Wszystkie ziemie bułgarskie, za które żołnierz bułgarski swoją krew przelewał, posostaną przy Bułgaryi.

BIULETYN URZĘDOWY TURECKI.

KONSTANTYNOPOL 11 listopada. Z kwatery głównej donoszą pod dniem 9 b. m.

Na froncie perskim w prowincyi Aserbeidżan a wyparliśmy wśród strat nieprzyjaciela, który 3 b. m. usiłował zaatakować nasze wojska znajdujące się w Sakiz.

Na froncie kaukaskim, pominąwszyc potyczki nic ważniejszego.

KONSTANTYNOPOL 11 listopada. Kwatera główna donosi pod 10 listopada:

Z żadnego z frontów nic ważniejszego do doniesienia.

Niezadowolenie Balfoura.

LONDYN 11 listopada. (B. Reutera). Na bankiecie w Guildhalle pierwszy lord admiralicyi Balfour wygłosił mowę, w której oświadczył, że jest niesłusznie, iż flota angielska została skazana na rolę bierną. Flota angielska ma obowiązek pełnienia zarówno ataku jak i obrony równie pomyślnie, jak w przeszłości.

Mimo troskliwej czujności nie byłyby możliwe nawet chwilowe, co prawda nieskuteczne ataki, jak ostatni w Kanale, który zresztą nie miał ważniejszego skutku, ani militarnego, ani marynarskiego.

Niemcy porzuciły nadzieję naruszenia akcyą floty angielskiego panowania na morzu i przechodzą do metod zbrodniczych (?). Balfour przypomniał oświadczenie przedstawiciela Niemiec na jednej z konferencyi haskich, według którego niemieccy oficerowie floty zobowiązali się przestrzegać zawsze zasad ludzkości i cywilizacyi. (Wesołość).

Samochwalstwa i pochwały Asquitcha.

LONDYN 11 listopada. Na początku mowy wygłoszonej w Guidhall powiedział Asquith:

Nasza flota trzyma obecnie coraz silniej wszystkie drogi, któremi nieprzyjaciel sprowadza swoje zapasy. Nasze dzielne wojska w chlubny sposób udowodniły na rozmaitych placach walki swe prawa utrzymania w blasku najlepszych tradycyi naszej przeszłości.

W walce tytanów nad Somme zyskują ciągle na terenie, w Soluniu, Egipcie, Mezopotanii, Afryce wschodniej odnoszą rekord na równi z walczącymi ramię w ramię nad Somme Francuzami. Zniszczyli w przeciągu niewiele więcej jak 14 dni ośmiomiesięczne wysiłki nieprzyjaciela pod Verdun, które go bardzo drogo kosztowały.

Włochy posuwają się stale ku Tryestowi; Rosya spełnia z niezmniejszającą się siłą i dzielnością czynu swe kolosalne zadania.

Naszemu rumuńskiemu sprzymierzeńcowi należy się specyalna dań podziwu i wdzięczności za zażarte utrzymywanie swego frontu.

Serbowie odgrywają cenną rolę, rozwijając jak nigdy chlubne, niezwyciężone właściwości swej rasy.

Anglia zaopatruje się w Holandyi.

LONDYN 11 listopada. B. Reutera dowiaduje się, że między rządem angielskim a holenderskiem biurem rolniczem wywozowem zawarty został układ handlowy, zabezpieczający Anglii regularny i znacznie podwyższony dowóz rolniczych produktów holenderskich.

Francuska fabryka patronów w powietrze.

PARYŻ 11 listopada. Według „Temps" francuska fabryka patronów w Sevres została przez eksplozyę całkowicie zniszczona.

Konfiskata francuskiej kontrabandy.

HAMBURG 11 listopada. Parowiec „Pluto", wiozący kontrabandę do Francyi został po drodze, na Północnem morzu, przez niemiecki okręt wojenny zatrzymany i i odprowadzony do Hamburga.

11 miliardów pożyczki francuskiej.

PARYŻ 10 listopada. Minister skarbu Ribot zawiadomił Izbę, że pożyczka przyniosła 11 miliardów 360 milionów.

Bisolatti na front bojowy.

RZYM 11 listopada. Bisolatti wyjeżdża dzisiaj przez Paryż na odwiedzenie frontu angielskiego, francuskiego i belgijskiego.

Nowy poseł włoski w Paryżu.

RZYM 11 listopada. Aj. Stef. donosi o mianowaniu markiza Salvago Raggi posłem w Paryżu.

PARYŻ 11 listopada. Mianowanie nowego posła włoskiego podano urzędownie do wiadomości.

Własne państwo.

„Naród polski przeżywa moment historyczny. Manifesty mocarstw centralnych spełniają wiekową tęsknotę Polaków, powołują do życia niepodległe państwo polskie. Równocześnie reskrypt cesarza Franciszka Józefa nadaje Galicyi pełną autonomię.

Programowi, polegającemu na wyzwoleniu ziem polskich z jarzma rosyjskiego, staje się w ten sposób zadość. Wydarte Rosyi tereny polskie, wolne od ucisku rosyjskiego, utworzą samodzielne państwo z możliwościami wszechstronnego, niewstrzymywanego rozwoju narodowego. Manifesty mocarstw centralnych spełniają to żądanie.

Obowiązkiem naszym liczyć się ze stosunkami realnymi i starać się na realnej podstawie szukać możliwie największych korzyści dla narodu. Zatem: pracujmy, budujmy, twórzmy we wszystkich dziedzinach, danych nam zdarzeniami dziejowemi pod uprawę.

Jeżeli nawet nie jesteśmy we własnem wielkiem państwie, to jednak możemy stwierdzić postęp. Jesteśmy wolni od Rosyi, a na mapie Europy pojawia się znowu państwo polskie. Jakie to ma znaczenie — niech to opowie wiek doznanej niesprawiedliwości, niewoli, zabijanej narodowości.

Te właśnie doświadczenia nauczyły nas trzeźwości. Ideały nasze są naszą gwiazdą przewodnią, ale droga wiodąca do nich musi być pewna. Nie możemy trwonić ani chwili na błąkanie się po bezdrożach, gdyż przy wielkiem współzawodnictwie narodów musielibyśmy pozostać na zawsze w tyle, a mamy przecież w tylu rzeczach nadążyć. Niech więc rozpocznie się praca zarówno w Królestwie, jak i w Galicyi!

Na Zmartwychwstanie Polski.

Ogłoszenie niepodległej Polski! Dziwnemi drogami prowadzi Bóg dzieje świata, i nas. Niech będzie pochwalone święte imię Jego!

Dwa państwa rozbiorowe przywracają Polskę! Nie tak wyobrażaliśmy sobie Jej zmartwychwstanie. Od Kościuszki i dalej przez wiek dziewiętnasty widzieliśmy powstania, „z orłem ze srebra i i szablą ze stali", zwyciężające, odzyskujące, dobywające ojczyznę z grobu. Nie stało się tak, bo wznosiliśmy orła a za szablę chwytali w źle wybranych chwilach, bez warunków stanowczego zwycięstwa. Dziś dobywają Polskę z grobu dwa państwa rozbiorowe, w wojnie z trzeciem; Polską chcą się od niego zabezpieczyć raz na zawsze. Czy zdarzyło się kiedy w historyi coś podobnego? Czy zdarzyło się, żeby zaborcy dobrowolnie przywracali do życia to, co zniszczyli?

Nie zdarzyło się. Nam byłoby milej powstać o własnych siłach, sobie samym tylko odrodzenie niepodległej Polski zawdzięczać; ale w tem co się stało, niepodobna jest nie widzieć szczęśliwego zrządzenia Boskiego. Te dwa państwa nie robią tego z miłości dla Polski, ani w myśli nagrodzenia złego, jakie niegdyś zrobiły. One to robią dla własnego dobra, dla własnego bezpieczeństwa, dla własnego interesu; ale to co robią dowodzi, że zmienił się ich interes, i pojęcie tego interesu. Od rozbiorów krew Polski była tym kitem, tym cementem, co trzy państwa łączył i skupiał; teraz one walczą z sobą, Austrya i Prusy przywracają Polskę.

One jej potrzebują, one jej chcą; a jakiekolwiek są pobudki tej ich woli, nie można nie widzieć i nie uznać, że robią coś niebywałego, coś dobrego, coś pięknego. I w tem widoczne jest zrządzenie Boskie. Opatrzność używa tych, co niegdyś złe zrobili, za narzędzie swej sprawiedliwości, przez nich naprawia to dawne zło.

Na ten widok tłoczy się nawał myśli do głowy, nawał uczuć do serca. Z radością widzi się uznanie, stwierdzenie przez te dwa państwa, że nie mylilišmy się, my Polacy, kiedyśmy przez wiek cały powtarzali, że Polska jest dla równowagi Europy potrzebną. Nie chciały tego zrozumieć państwa zachodnie, zrozumiały państwa rozbiorowe. W tej zaś zmianie ich interesu, w tem naprawieniu dawnej krzywdy, czy nie jest dozwolone widzieć i dobrą wróżbę, wskazówkę, zapowiedź lepszej dla świata przyszłości, rozwiązywanie wielkich spraw przez zgodne porozumienie, przez naprawę złego, jakie jest? W każdym razie to, co te dwa państwa robią, jest, choćby bez ich wiedzy i woli, nauką daną z góry wszystkim, że naprawianie złego jest warunkiem i drogą do spokoju, do bezpieczeństwa. W tem strona piękna, strona moralna tego faktu, która dziś objawia się w praktyce, a oby przeszła w teoryę, w uświadomienie, w krew europejskich społeczeństw jeżeli to się stanie, jeżeli takie rozwiązanie sprawy polskiej będzie początkiem lepszego poczucia, lepszej świadomości prawa Bożego w polityce, to dziękujmy Bogu za takie jej rozwiązanie, choć inne, przez siebie samych, byłoby nam milsze.

A to nie było bez „orła ze srebra i szabli ze stali". Był to orzeł, była ta szabla; to historyczna zasługa, to polityczna wartość Legionów. Przez nie naród polski uczestniczył w wojnie sam przez się; one były jego służbą dobrowolną, one, poza obowiązkową powszechną służbą wojskową, świadczyły i świadczą, że naród polski chce się bić za Polskę. A biły się po bohatersku, a ginęły bez liczby w najtrudniejszych, najniebezpieczniejszych szturmach i obronach; godne swego nazwiska, godni następcy starych Legionów, one trzymały i trzymają wysoko sztandar i cześć Polski, a jeżeli w nagrodę da im Bóg być zawiązkiem nowego wojska polskiego, które było bez przerwy od Chrobrego aż do 8 września 1831 roku, to będą godne łączyć to wojsko nowe z tem samem, co się biło pod Wiedniem, pod Chocimem, pod Wielkiemi Łukami. One są wielką siłą w ręku narodu; tą dobrą kartą w jego grze politycznej, a jak zdobyły dla siebie i dla niego chwałę wojskową, dobro nieocenione w życiu narodów, tak po wojnie okaże się, że były polityczną także wartością i zasługą. Niech im Bóg da trzymać się i służyć do końca z taką sławą, z takim pożytkiem jak przez te półtrzecia roku wojny.

A dalej co? Granice tej przyszłej Polski niewiadome, jej urządzenie wewnętrzne niewiadome, jaka ona będzie nie wiemy. Ale będzie! Ale jest! Jest! A więc niedarmo ginęli ci, co ginęli przez wiek cały i teraz, niedarmo cierpieli ci, co cierpieli, przyjął Bóg te ofiary, te poświęcenia, wysłuchał wiekowych modłów całego narodu, „roztrącił pychę nieprzyjaciół swoich i poraził ich mocą prawicy swojej", a oni wszyscy teraz, ci co ginęli i ci co cierpieli, widzą, że to nie było nadarmo, i radują się i dziękuję Bogu, że ich ofiarę przyjął. I te wielkie duchy od Skargi począwszy, co nas czuć i myśleć uczyły i one się raduja, że ich wiara, ich nadzieja nie była złudzeniem, że jak mówił Krasiński przez śmierć idzie się do Zmartwychwstania, a jak dużo przed nim mówił ksiądz Marek: „Darmo wołają żeś w grobie—ten grób jest kolebką twoją"... Radują się i nasi starzy królowie, a nasi starzy bohaterowie, książę Józef i Kościuszko, Czarniecki i Żółkiewski, a wszyscy zgodnie dziękują Bogu za tę Polskę, którą daje, i błogosławią ją żeby była Bogu na chwałę, ludziom na pożytek i pomoc, sobie na sławę, na cześć, na zdrowie, na siłę, na powodzenie.

Jaką będzie ta nowa Polska, nie wiemy; ale większa czy mniejsza ona

jest politycznie wielką zdobyczą przez to samo, że jest. Ona, jak niegdyś za niebezpieczeństw tureckich, staje jako przedmurze Zachodu przeciw Wschodowi; ona nas zatrzymuje w Europie i z Europą łączy; ona nas zabezpiecza i broni od rozpłynięcia w starszym czy nowszym panslawizmie, którem grozić mogło dalsze rosyjskie panowanie i wszystkie rosyjskie umizgi, obietnice, manifesty. To się skończyło. Zostajemy z Zachodem przy Zachodzie, w związku z jego cywilizacyą, która począł i wychował kościół po upadku państwa Rzymskiego, w której wychowaliśmy się i my, której zostaliśmy wierni. A wreszcie, polityczna zdobycz największa, sam fakt bytu, fakt niepodległości Państwa! To dobro nieocenione, upragnione od rozbiorów, to prawo przez Boga dane, utracone, dziś odzyskane, to jest politycznem dobrem największem, byleśmy go dobrze strzegli, byleśmy go — broń Boże—nie zmarnowali.

A trudności czekają nas wielkie, ogromne. Utrzymać w mocy państwo istniejące niezawsze jest łatwo, ale urządzić i rządzić państwo nowo powstające to trudniej. Roztropności, rozumu, trzeba nam bardzo wiele, niezmiernie wiele. A to niedosyć. Największy rozum, największa zdolność nie wystarczy; potrzeba nam także cnoty. W trudnościach i zawikłaniach znajdziemy się rozlicznych, które dziś ogólnie tylko przewidywać możemy, ale z których musimy wyjść szczęśliwie, bo inaczej możemy zwichnąć, możemy narazić rozwój, bodaj nie sam byt tej odrodzonej ojczyzny. Wszyscy będziemy potrzebowali mocy nad sobą, poświęcenia, ofiary. Będziemy mieli konieczność, powinność,a niejednego zrzeczenia się, przezwyciężenia się. Wyrzec się wszelkich uprzedzeń, niechęci, nienawiści ludzi do ludzi i stronnictw do stronnictw; wyrzec się wyobrażeń, które może w nas wsiąkły, tak, żeśmy się do nich przywiązali; a co gorzej, co trudniej, trzymać na wodzy uczucia najświętsze, najdroższe, bo ich wyraz nieostrożny mógłby sprawę przyprawić o szkodę.

Panowania nad sobą, roztropności, cnoty, potrzeba nam bardzo wiele, bo trudności będą wielkie i odpowiedzialność wielka. Przed Bogiem i ludźmi, przed historyą, przed naszą przeszłością, przed wszystkimi, co tej sprawie służyli od chrztu Mieczysława po dziś dzień, my będziemy odpowiedzialni za przyszłość tej nowej Polski. Obyśmy odpowiadać mogli z czystem sumieniem i z pogodnem czołem. Niech nam to da ten Bóg, co nam tę nową Polskę daje.

Do dawnych obowiązków przybywa nam jeden nowy: obowiązek wdzięczności dla tych cesarzy, co tworzą niepodległą Polskę. Ktoby był powiedział naszym starszym, i nam samym jeszcze, że tę wdzięczność będziemy czuli dla Austryi i dla Prus? Że ją w sercu chować mamy szczerze i wiernie! Dziwnemi drogami prowadzi Bóg dzieje świata, i nas.

Dożyliśmy szczęścia, o jakiem marzyli, o jakie walczyli i cierpieli, jakiego nie doznali nasi poprzednicy, choć nie byli mniej warci jak my. Wolna Polska! Wielkie słowo, brzemienne w nadzieje i niebezpieczeństwa. Prośmy Boga, żeby te nadzieje spełnił, żeby to swoje dzieło błogosławił; a my starajmy się ze wszystkich sił, żeby ta Polska była taką, jak być powinna Bogu i jego prawu wierna, w Jego wierze i służbie niewzruszona, za łaskę odrodzenia wdzięczna, łaski tej godna przez całe oby najdalsze wieki swego życia.

A teraz z tem postanowieniem, w tem uczuciu szczęścia i wdzięczności, mówmy: Te Deum laudamus! To z nami mówi cały niezliczony chór głosów polskich z dziesięciu wieków, i święci, i królowie, i bohaterowie, i męczennicy, i prześladowani, i najsławniejsi, i zupełnie nieznani, wszystkie miliony tych dusz polskich, co są na tamtym świecie, wszystkie mówią Te Deum laudamus. Ten hymn niezrównany co się temi słowami zaczyna, kończy się słowami: In Te Domine speravi, non confundor. Myśmy zawsze mieli ufność w sprawiedliwości i miłosierdziu Boskiem; i nie jesteśmy zawstydzeni. A pomiędzy tym początkiem i tym końcem hymnu jest prośba: Salvum fac populum Tuum Domine! („Czas").

St. Tarnowski.

N. K. N. do Narodu.

ODEZWA.

Pokolenie nasze dożyło chwili wielkiej i radosnej. Naród krwawiący się w stuletnich z górą bojach o prawa bytu dla siebie, odzyskuje dziś to, co było szczytem pragnień tylu pokoleń, marzeniem najświętszem wieszczów i celem polskiego żołnierza, oddającego krew ochotnie na ołtarzu Ojczyzny.

Przeżyliśmy tyle wzruszeń podniosłych, tylekroć serce nam żywiej zabiło — lecz to wzruszenie, jakie dziś nas ogarnia, najsilniejsze jest i najczystsze, boć z nowiny się rodzi przedziwnie radosnej, że Polska powstała, że Polska już jest...

I gdy w uroczyste święto wesela rozkołysze Zygmunt swe serce w Krakowie, to wyda dźwięki najczystsze i najdoskonalsze, boć dzwonić będzie na wielkie Święto Rezurekcyi Państwa Polskiego...

Przejasny cud stanął między nami i sprawił, że oczyściły się serca, że w zgodny akord zabiły i mówią: „Oto wolne jesteśmy, nieskrępowane i naprawdę polskie w każdem uderzeniu, w każdym krwi przypływie. Zbyłyśmy się goryczy, którą niesie niewola, niemasz zwątpień już dla nas, bo Opatrzność co dziejów feruje wyroki, daje nam wolność i prawo stanowienia o sobie".

Jak gospodarny Piast, jak rządny Kazimierz Wielki zakrzątamy się na tem naszem włodarstwie, z pełnią sił i entuzyazmu, aż łan nasz zakwitnie cudnym kwiatem szczęścia, i z kłosów żniwnych posypie się ziarno złote dobrobytu i bogactw...

Nieskończona praca nasza, stajemy dopiero na jej progu.

Wielką chwilę dziejową uczci Naczelny Komitet Narodowy uroczystem zebraniem w dniu 13. b. m. Obok manifestacyi uczuć, pragnie równocześnie z przedstawicielami Komitetów Narodowych ustalić na przyszłość tok pracy, która w chwili dzisiejszej wzmożona być musi i ożywiona zapałem, płynącym z wiekopomnego aktu proklamacyi Państwa Polskiego.

Przybywajcie więc do nas zasłużeni kierownicy tych licznych w kraju środowisk narodowej pracy. Trud Wasz dotychczasowy niósł pomoc ofiarną na rzecz polskiego żołnierza w Legionach, wysiłki Wasze i Waszych pracowników zmierzały do tego, by szerokie kręgi ludu polskiego myślą narodową nakarmić i otuchą napełnić w owe „długie narodowe noce" gromami wojennej grozy rozgłośne.

Po nocach owych wstał dla nas świt... Lecz trud Wasz nieskończony, trudu tego dalej społeczeństwo od Was oczekuje i wymaga.

Toż Naczelny Komitet Narodowy gromkim głosem dziś woła:

Przybywajcie!

* * *

Zebranie Prezesów Komitetów Powiatowych — ewentualnie delegowanych przez nich członków Komitetów — odbędzie się dnia 13. b. m. w poniedziałek o godz. 4 popołudniu w gmachu Naczelnego Komitetu Narodowego, Kraków Gołębia 20.

Uprasza się o wczesne zawiadomienie Departamentu Organizacyjnego N. K. N. o przyjeździe Prezesów ewentl. Członków Komitetu.

W Krakowie, dnia 5 listopada 1916.

Dr. Władysław Leopold Jaworski
Wiceprezes N. K. N.

Dr. Ludomił German mp.
Przewodniczący Dep. Org. N. K. N.

Błogosławieństwo Ci, Polsko!

Od Najdostojniejszego biskupa Bandurskiego przyszła na ręce WP. St. Downarowicza, jako zastępcy szefa Departamentu Wojskowego w Piotrkowie, następująca depesza:

Słów braknie do określenia radości, jaka przepełnia me serce z powodu ogłoszenia Wolnego, Niepodległego Państwa Polskiego.

Kładły się mnogie pokolenia do cichych grobów cmentarnych, do mogił na niezliczonych pobojowiskach, z myślą o Polsce, ale tej Ziemi obiecanej nie ujrzały. Widziały ją w sennych marzeniach, w pragnieniach gorących, w miłości ofiarnej, w bezgranicznem poświęceniu, w bohaterskich wysiłkach... aż zmęczone oko mgłą zaszło i zgasło. My, syny Wielkich Ojców, doczekaliśmy się osobliwej chwili. W całej Polsce wielkie święto, jakiego od lat 150 nie było. A radość moja tem większa, że od lat dwudziestu kilku biorąc udział w bólach i radościach narodu i nadzieją go krzepiąc, na Zmartwychwstanie Polski, a nie na jej upadek wołałem głośno a ufnie.

Cud wielki dziejowy własnemi oglądam oczyma, a hymn zwycięski śpiewając Wesołego Alleluja i Radosnego Magnificat — wraz z bohaterskim orszakiem nowych polskich rycerzy, których męstwo wypełniło bezmiar opieszałości rodaków, wskrzesiło sławę dawną oręża polskiego i podniosło rzeczywiście i istotnie Ojczyznę z upadku i niewoli, Bogu dzięki składam, że mi pozwolił być z nimi i przetrwać najcięższe próby.

Błogosławieństwo Ci, Polsko do życia wskrzeszona i chwała!

Legionom wiekopomna cześć!

Biskup Władysław Bandurski.

Wiedeń 7.XI—1916.

Odezwa Narodowego Związku Chłopskiego

BRACIA RODACY!

I stało, się podług wiary naszej... bo oto Polska z grobu zmartwychwstaje!

Tą wiarą, w głębi sumienia swego, żył naród cały, bo inaczej nie spełniłby się nad nim cud zmartwychwstania.

Lecz tylko na nieliczne kadry podziemnych organizacyi spadł czasu niewoli moskiewskiej cały ciężar podtrzymywania i rozbudzania tej wiary, którą naród przy życiu trwał i teraz do pełni życia państwowego powstaje.

W chwili gdy cała Polska woła: Alleluja! Wielki nam dziś dzień nastał, — my, — schylając kornie kolana przed Majestatem Niepodległej Ojczyzny naszej, składamy u stóp Jej nasze służby, na dzień Jej odbudowania, tak wierne, jak szczerą była służba nasza w obronie Jej przed zalewem moskiewskim, w ponurych dniach niewoli.

Bo w progi Niepodległego bytu państwowego wstępuje chłop polski z podniesioną głową, nietylko jako najprawowitszy dziedzic polskiej ziemi, lecz również jako najwierniejszy tej swojej ziemi syn.

My, którzy, przez wiele lat staliśmy na straży chłopskiej duszy, — wchodząc dziś wraz z Ojczyzną naszą z pod ziemi na światło dzienne wolnego życia, stwierdzamy uroczyście, że nie sprzeniewierzył się swej Matce ten dostojny syn chłopski, choć wszystkie moce piekielne sprzysięgły się, by go wynaturzyć i od Ojczyzny oderwać.

W obronie wiary polskiej, mowy polskiej, duszy polskiej chłop mocno trwał, a przed 10-u laty walkę o tę polskość swoją mnogiemi ofiarami opłacił.

W chwili zaś wybuchu wojny, właśnie chłop dał największy posłuch naszemu wezwaniu, by nie wspomagać wrogiej Rosyi polską krwią. On — ten szanowny chłop polski — najliczniej zapełnił szeregi bohaterskich Legionów Polskich, zdobywając w tym krwawym chrzcie nietylko wolność dla Polski, lecz w Polsce poczesne stanowisko dla siebie.

Dziś w to wielkie święto, gdy sprawiedliwości Bożej zadość się staje, niech zapanuje prawda na ziemi naszej, niech zczezną, wraz z wiekową niewolą, fałszywe sądy, uwłaczające polskiej czci jednostek, lub całych warstw.

Niewola hodowała w nas nieufność brata do brata. Wolność niech wzbudzi zaufanie Polaka do Polaka. Tylko tą wiarą w samych siebie zbudujemy potęgę Ojczyzny.

W tym uroczystym dniu zmartwychpowstania tej Ojczyzny naszej, przez usta nasze, chłop polski właśnie dopomina się u całego narodu wiary w jego niespożytą moc, na której Polska zbuduje gmach przyszłości, nietylko jako na podwalinie najszerszej, lecz również jako na fundamencie najzdrowszym i najtrwalszym.

I ta Niepodległa Polska, będąc sprawiedliwą Matką dla wszystkich swych wiernych dzieci, będzie Matką najczulszą, najłaskawszą i najwdzięczniejszą dla ludu, w którym Jej siła i jej potęgi rozrost.

Więc w tym dniu radości największej, wołając z całym narodem: Niech nam żyje Polska Niepodległa! — jednocześnie, na progu nowego życia, a za przykładem wielkich Ojców naszych, w cały naród rzucamy zawołanie: W Niepodległej Ojczyźnie niech żyje Lud! Niech żyje polski Chłop! W wolności szczęśliwy!

Zarząd Główny Narodowego Związku Chłopskiego.

Warszawa, dn. 5 listopada 1916 r.

NADESŁANE.

KRONIKA.

Odznaczenia w Legionie Polskim. W uznaniu walecznego zachowania się wobec nieprzyjaciela odznaczeni zostali srebrnym medalem waleczności I. klasy: legionista Roman Warchałowski w jednym z pułków piechoty, podoficer legionowy Jan Cicułik-Nowiński w jednym z pułków ułanów, oraz chorąży legionowy Alfred Wallner i podoficerowie legionowi Stefan Wiczek, Jan Drozd i Michał Karwowski, wszyscy w komendzie Legionu polskiego; po raz drugi srebrnym medalem waleczności II. klasy: podoficer Legionowy Leon Jusiewicz w jednym z pułków ułanów; medalem srebrnym waleczności II. klasy: byty chorąży Legionowy Tadeusz Stecki, podoficerowie Legionowi Jan Poniatowski, Józef Demski, Michał Sobolewski, Maurycy Stanker i Stanisław Cieplak, legioniści Kazimierz Kacinkiewicz, Jan Guzik, Antoni Skałka, Józef Michniak, Józef Szwajnos, Wacław Król, Jan Radoń, Piotr Wenda i Józef Gacek, wszyscy w jednym z pułków piechoty, podoficerowie legionowi Arkadyusz Goldenberg, Ludomir Janowski, Franciszek Ruszan, Michał Pawełczyk, Stanisław Lipiński i legionista Sylwester Bełza, wszyscy w jednym z pułków piechoty, podoficerowie legionowi Julian Gazda, Karol Górnicki, Mieczysław Sekulski i Zygmunt Majewski, oraz legioniści Bronisław Nazarewicz, Stanisław Strzałkowski, Stanisław Chwond, Michał Stecki, Zygmunt Galasz, Józef Puszko i Bronisław Swakopf, wszyscy w jednym z pułków ułanów, podoficerowie legionowi Henryk Dochocil, Teodor Latomski, Gustaw Sajdak i August Stasiak, wszyscy w komendzie Legionu polskiego; bronzowym medalem waleczności: legioniści Wojciech Sieczka i Franciszek Lipoń w jednym z pułków piechoty, podoficerowie legionowi Feliks Pawłowski, Mieczysław Fusek, Tadeusz Działo, Tadeusz Tyrowicz, Stanisław Tyrowicz i Szymon Zelnik, wszyscy w komendzie Legionu polskiego.

Prasa neutralna a proklamacya. Kolonia 6 listopada. „Kölnische Zeitung" podaje głosy prasy szwajcarskiej.

„Berner Tagblatt" pisze: My neutralni możemy się szczerze cieszyć zwrotem, jaki rzecz przybrała. Wznowienie Królestwa przez mocarstwa centralne dowodzi, że państwa te nie kroczą po drogach dawnej polityki zaborczej, jak im się to podsuwa ze strony przeciwnej. Wzmacnia to naszą wiarę w lepszą przyszłość pokojowego rozwoju narodów. Z wolnej Szwajcaryi niechaj popłyną serdeczne życzenia w stronę nowego państwa.

„Neue Zuercher Nachrichten" wyrażają narodowi polskiemu i państwu polskiemu najszczersze życzenia z powodu odrodzenia. „Oby wrócili do dawnej wielkiej misyi dziejowej, stanowienia wału ochronnego dla Europy zachodniej" powiada pismo „oby z historyi swej nauczyli się unikania błędów i grzechów ojców."

„Berner Bund". Wolna, szczęśliwa, swobodna! zaprawdę trzy te słowa, które dźwięczą jakby głosy dzwonów pokojowych! Nie możnaby słów tych lepiej dobrać, aby długo dręczonemu narodowi dać widzenie lepszej przyszłości. Powtarzamy to, cośmy już [illegible] dzieli: My nie bylibyśmy Szwajcarami, gdybyśmy się nie cieszyli zwrotem, który przynosi samoistność państwową, aczkolwiek na razie ograniczoną, narodowi o wielkich zdolnościach, owianemu silnem uczuciem narodowem. Jest

to przecież krok daleko w przyszłość sięgający; oby on naród polski, którego walkom przodkowie nasi z takiem serdecznem przypatrywali się uczuciem, powiódł w dalszym rozwoju do tego, aby się stał naprawdę wolny, szczęśliwy, swobodny. Jesteśmy przekonani, że życzenie to wypowiadamy zgodnie z opinią całego narodu szwajcarskiego.

W podobny sposób wyrażają się „Thurbauer Zeitung“, „Zuericher Post“, „Zuericher Zeitung“.

Liga obcych narodowości w Rosyi do Polaków. Berlin, 9 listopada. Dzienniki tutejsze donoszą:

Liga obcych narodowości wydała do Polaków następującą odezwę:

„Nasze wołanie o pomoc w maju b. r. do prezydenta Stanów Zjednoczonych nie zostało wysłuchane. Bezskutecznie czekamy na odpowiedź. Ale z drugiej strony zostało właśnie udowodnione, że wśród mocarstw światowych jeszcze żyje ludzkość i sprawiedliwość, że zasada narodowej wolności mimo wojny nie zniknęła.

„Na tobie, narodzie polski, okazało się, że wierność wobec samego siebie, że stanowcze trwanie przy prawach narodowych, dają owoce. Nieugięty wiekowym uciskiem oderwałeś się od Rosyi. Z najlepszych synów swoich stworzyłeś Legiony, żeby walczyć o swoją wolność. Krew ich nie płynęła daremnie i masz teraz przed sobą możność wolnego otwarcia drogo do wego.

„Przyjmij życzenia nasze z powodu tego faktu, który jest podstawą szczęścia przyszłych pokoleń. W państwie twojem niechaj panuje sprawiedliwość, a ufamy, że po własnych doświadczeniach uszanujesz obce narodowości i wyznania, dając wszystkim równe prawa.

„Prowadź dalej walkę przeciwko twojemu ciemięzcy i pamiętaj o haśle, wydanem na kongresie narowości w Lozannie: „Polacy naprzód! My za wami!“.

Cieszyn—Warszawie. Posłowie Ziemi Cieszyńskiej wystosowali na ręce prezydenta miasta Warszawy księcia L u b o m i r s k i e g o, telegram następującej treści:

W poczuciu wspólności krwi i ideałów narodowych, w przeświadczeniu, że niedaleka przyszłość spełni wspólne nam wszystkim pragnienia i nadzieje, przesyłamy Wam z dawnej dzielnicy Piastów, w wielkiej chwili dziejowej, zapowiadającej wskrzeszenie i nowe życie narodu, najgorętsze życzenia pełnego, niczem nieskrępowanego rozwoju i łączymy się z Wami w okrzyku: „N i e c h ż y j e P o l s k a!“.

C i e s z y n, 7 listopada 1916.

Ks. Józef Londzin, dr. Jan Michejda, posłowie Ziemi Cieszyńskiej

Rosya „nie chce“ już Polski? „Pester Lloyd“ otrzymał następującą depeszę z Berlina: Z nad granicy rosyjskiej donoszą:

W prasie rosyjskiej mnożą się w uderzający sposób głosy, które domagają się, aby nie rozlewać więcej krwi dla odzyskania Polski. Zapatrywanie to wypowiada zwłaszcza prasa konserwatywna (prawicowa). Świeżo nawet „Nowoje Wremja“ musiało stwierdzić, że w najszerszych kołach społeczeństwa rosyjskiego daje się zauważyć silna niechęć do odzyskania Polski.

Deklaracya stronnictwa „realistów“. Stronnictwo Polityki Realnej wystąpiło z następującą deklaracyą:

„Stronnictwo Polityki Realnej wyznaje zasadę, że niepodległe państwo polskie na możliwie najszerszej przestrzeni ziem polskich jest jedynie gruntownem rozwiązaniem kwestyi polskiej. Ogłoszenie w chwili obecnej niepodległego państwa polskiego przez którekolwiek z mocarstw wojujących bez ścisłego określenia granic i warunków politycznych i ekonomicznych, zapewniających jego zdrowe, istotnie niezależne bytowanie państwowe i rozwój należyty, nie byłoby tej kwestyi realnem rozwiązaniem. Stronnictwo Polityki Realnej uważa obecne warunki okupacyjne za w wysokim stopniu uciążliwe i dlatego wszelkie starania, podjęte celem zmiany obecnego położenia, już to przez zaniechanie ciężkiej w skutkach ekonomi znych dla k r a j u gospodarki, już to przez powierzenie Polakom niektórych gałęzi życia publicznego, jak sądownictwo i szkoły, za wskazane; natomiast zabiegi o ostateczne obecnie już armii polskiej, oraz o ujęcie w nasze ręce administracyi kraju za wręcz przeciwne woli znacznej większości ludności polskiej“.

Z taką deklaracyą wystąpiło stronnictwo Polityki Realnej, posiadające obecnie w Warszawie — jak nadmienia „Kuryer Polski“— 11 członków.

Ważny szczegół o rosyjskiej wskazówce mobilizacyjnej z r. 1912. Berlin 11 listopada (TBK). „Norrd. Allgem. Ztg“ ogłasza tekst dosłowny wspomnianej we wczorajszej mowie Kanclerza mobilizacyjnej wskazówki rosyjskiej z r. 1912, która zawiera długo żywione przez Rosyę zamiary zaczepne względem Niemiec.

T w i e r d z e n i e G r e y a, że mobilizacya rosyjska była tylko zarządzeniem obronnem, jest w ten sposób d r u z g o c ą c o r o z b i t e.

„Nordd. Allg. Ztg“ dodaje: Rozkaz ten z r. 1912 nie był cofnięty i przeto ważny był jeszcze przy wybuchu wojny w lipcu 1914.

Trudności przy dalszej rekrutacyi francuskiej. Berno 11 listopada (T. B. K). „Temps“ donosi: Radykali zlecili posłowi Ferry, sprawozdawcy przedłożenia rządowego, dotyczącego rekrutacyi rocznika 1918, ażeby na wspólnem posiedzeniu czterech wielkich komisyi parlamentarnych zaproponował odłożenie przedłożenia, aż do dalszego postanowienia.

Cenzura skreśliła uzasadnienie wniosku.

Wilson wybrany ponownie prezydentem Stanów Zjednoczonych. Berlin 11 listopada (T.B.K). Przedstawiciel „Associated Press“ otrzymał depeszę, według której Wilson został znowu wybrany 272 głosami. Senat według dotychczasowych wyników będzie większością 12 głosów demokratycznych.

Skład Izby posłów będzie miał niewątpliwie większość demokratyczną, jeżeli pięć, obecnie jeszcze wątpliwych okręgów, wybierze demokratycznie.

Król bawarski u cesarza Franciszka Józefa. Wiedeń 10 listopada. (T. B. k.). Król bawarski, bawiący tymi dniami na froncie siedmiogrodzkim, przybył do Wiednia o 11 przed poł. Na dworcu w Penzing opuścił salonik specyalnego pociągu i pojechał powozem cesarskim do Schönbrunnu, ażeby złożyć cesarzowi trzykwandransową wizytę. Spotkanie obu monarchów było niezwykle serdeczne. Z Schönbrunnu król wrócił na dworzec Penzing i odjechał do ojczyzny.

Z Dąbrowy.

Zgon weterana z r. 1863. Dnia 11 listopada przeniósł się do wieczności Jan S z o s t a k przeżywszy lat 77, weteran z 1863 r. Walczył pod dowództwem Langiewicza. Wyprowadzenie zwłok na cmentarz miejscowy nastąpi w niedzielę 12 XI o godz. 3-ej popoł., nabożeństwo żałobne odbędzie się 13 XI o godz. 9-ej rano w parafialnym miejscowym kościele.

Na te smutne obrzędy zaprasza przyjaciół i znajomych pozostały syn i Komitet pomocy dla weteranów.

Program koncertu w dniu 12 listopada. Część I. 1) Znasz li ten kraj? Moniuszko-Melcer—fortepian p. St. Nowakowa, Verdi, 2) Don Carlo—śpiew p. J. Zopoth, 3) Ballada i Polonez—Vieuxtemps—skrzypce p. L. Nowak, 4) Aoja „Manon Lescaut“—Massenet - śpiew p. Br. Prajdlowej. Część II. 1) Thème vaué sur le nom „Abegg“ Schumann—fortepian p. St. Nowakowa 2) Czemuż ty dziewczyno, b) Zawód — Karłowicz, Wiosna — Hildach — śpiew p. Br Prajdlowej, Legenda—K. Bohra - skrzypce p. L. Nowak, Barkarola — Gall, Salvator Rosa — Gomes—śpiew p. I. Zopoth.

Z Będzina.

Uroczystość proklamowania Królestwa Polskiego. Zawiązany Komitet m. Będzina urządził 8 b.m. uroczystość w celu uczczenia proklamowania Państwa Polskiego. Komitet ten, choć mało miał czasu na wykonanie prac związanych z uroczystością — to jednak dzięki swojej energii—wywiązał się ze swojego zadania bardzo dobrze. Komitet powstał w poniedziałek z inicyatywy miejscowych organizacyi politycznych niepodległościowych.

We wtorek wieczorem zwołane było przez Komitet większe zebranie mieszkańców miasta, na którem omawiano program uroczystości. Tego samego wieczoru ukazała się odezwa Komitetu następującej treści:

„Dla uczczenia doniosłej w życiu Narodu chwili wskrzeszenia Państwa Polskiego odbędą się w środę, dnia 8-go listopada r. b. uroczyste nabożeństwa w świątyniach miejscowych o g. 9 rano. Po skończeniu nabożeństwa wyruszy pochód. Chorągwie o barwach narodowych niechaj ozdobią w tym dniu uroczystym wszystkie domy!

Niechaj każdy postara się wziąć udział w pochodzie“!

Następnie zawiadomiono kupców, żeby od g. 9 do 12 wszystkie sklepy swoje zamknęli.

W środę, w dniu uroczystości, od samego rana miasto było w uroczystym nastroju, domy były udekorowane narodowemi chorągwiami, ale niestety nie wszystkie, zwłaszcza żydzi zachowali rezerwę i zaledwie tylko kilka domów żydowskich udekorowano. Naprzykład na starym rynku, gdzie mieszka sama ludność żydowska była wywieszona tylko jedna chorągiew narodowa.

Należy przytem zanotować ohydny fakt, który nie da się pominąć bez potępienia i opublikowania. Otóż właściciel domu przy ul. Małachowskiego p. Franciszek Ciszek, były dependent rejenta zamiast polskiej—wywiesił rosyjską chorągiew o barwach biało-czerwono-niebieskich. Widząc to przechodnie, zaczęli się gromadzić obok domu tego „pana“ i przewidując, że to może się skończyć źle dla mieszkańców tego domu, niebawem chorągiew tą usunięto. Kto wywieszał tę chorągiew, czy sam pan Ciszek, czy stróż domu—niewiadomo. Fakt ten pozostał jednak faktem, smutnym dla Będzina. Nabożeństwo według zapowiedzi miało się odbyć o g. 9, z przyczyn jednak od Komitetu niezależnych zaczęło się o g. 10 rano. Do kościoła pospieszyła młodzież wszystkich szkół i mieszkańcy miasta.

Po nabożeństwie wyruszył z kościoła pochód. Na czele pochodu szło dwóch legionistów, następnie Komitet ob. ze sztandarem, potem w parach młodzież wszystkich szkół polskich i żydowskich, a następnie tłum ludzi. Pochód szedł ul. Małachowskiego, Sączewską, Kołłątaja i zatrzymał się na placu około kapliczki naprzeciwko stacyi stary Będzin, gdzie wszedł na przystrojoną mównicę p. S z ö n b o r n i w gorących słowach przemówił do zgromadzonych; mówca tak opanował swoim zapałem wszystkich zgromadzonych — że widać było łzy w oczach niejednego. Wzniesiono szereg okrzyków na cześć przyszłych władz polskich i wiele innych. Porządek w pochodzie utrzymywała miejscowa straż ogniowa pod komendą p. Wardzichowskiego oraz straż honorowa, zorganizowana z miejscowej młodzieży. Podczas pochodu panował wzorowy porządek. Kilka sztandarów powiewało nad głowami pochodu. Brak było tylko orkiestry, która zrobiła zawód Komitetowi, gdyż zwrócił się on do dyrektora Fr. Wł. T-wa p. Grabińskiego, który z wielką życzliwością pozwolił orkiestrze wziąć udział, lecz dziwne stanowisko kierownika orkiestry p. Guzikowskiego, było niewytłumaczoną przyczyną nieprzybycia orkiestry.

Będzin 9.11—1916.

Z Olkusza.

Odezwa. W zwrotnej dla Narodu naszego chwili dziejowej myśl nasza zwraca się ze czcią i wdzięcznością do tych, którzy pierwsi w obecnej zawierusze wojennej sławę oręża polskiego szeroko po świecie rozniesli, a imię Polski zjednali i bohaterstwem na należne Jej miejsce dźwignęli. Królestwo Polskie i przełęcze Karpackie, dalekie kresy multańskie i bagna poleskie — obficie zostały krwią młodych bohaterów zroszone i grobami ich usłane.

Dnia 19 t. m. ubiega dwuletnia rocznica bitwy pod Krzywopłotami, gdzie w walce o Niepodległość śmierć zaszczytną znalazło 46 Strzelców Piłsudskiego. Na cichym wiejskim cmentarzu w Bydlinie pod Olkuszem na grobie tych bojowników za naszą Wolność stanął z inicyatywy Ligi Kobiet P. W. pomnik, którego odsłonięcie i poświecenie nastąpi w niedzielę 19 listopada o godzinie 12 w południe.

Na pomniku zostanie wyryty napis: „Ale Ty, Panie, który z wysokości
Patrzysz, jak giną Ojczyzny obrońce,
Prosimy Ciebie, przez tę garstkę kości
Zapal przynajmniej na śmierć naszą — słońce,
Niechaj świt wyjdzie z jasnej niebios bramy
Niechaj nas, Panie, widzą, gdy konamy!“

oraz umieszczone imiona i nazwiska poległych, a mianowicie: por. Stanisław Paderewski, podpor. Eugeniusz Medyński, szeregowcy: Stanisław Baran, Mieczysław Bakal, Stanisław Bełda, Maryan Bogdalski, Marcin Bogdański, Roman Dziuszyński, Józef Grybisz, Grünberg, Franciszek Gugulski, Antoni Jankusz, Antoni Kiszka, Michał Klimaszewski, Rudolf Kociborowski, Ignacy Kowalczyk, Władysław Kowal, Bronisław Kozicki, Jerzy Michalski, Władysław Michalski, Adolf Müller, Juliusz Nowak, Karol Ostrowski, Stanisław Pałka, Tomasz Paśko, Wawrzyniec Pączek, Tomasz Przesłowski, Wojciech Prochwicz, Kazimierz Stasz, Zygmunt Stelmasiewicz, Jan Tokarczyk, Bronisław Werner, Witkoś, Maryan Wyszyński i 12 których nazwisk nie ustalono.

Obywatelski Komitet Obchodowy w Olkuszu zawiadamia niniejszem o dniu poświęcenia pierwszego na ziemiach Królestwa Polskiego pomnika na grobie Legionistów Polskich oraz, nie mając możności rozesłania zaproszeń imiennych, tą drogą zaprasza do udziału w obchodzie wszystkie Instytucye Polskie i szerokie koła Narodu, a w pierwszej linii Rodziny, Krewnych, Przyjaciół i znajomych poległych pod Krzywopłotami. Komitet, spodziewając się licznego zjazdu, poczynił starania celem przygotowania pewnej ilości noclegów w Olkuszu i furmanek z Olkusza i Rabsztyna do Bydlina, członkowie zaś Komitetu oczekiwać będą dnia 18 b. m. popołudniu przybywających Uczestników Obchodu na dworcu kolejowym w Olkuszu, a dnia 19 b. m. przed południem w Olkuszu i Rabsztynie (Stacye kolei żelaznej: Granica—Kielce), Komitet udziela chętnie wszelkich bliższych informacyi, jako też przyjmuje składki na pokrycie kosztów budowy pomnika.

Za komitet Obchodowy:

Antoni Minkiewicz, Mieńczysławа Buchowiecka, Stanisław Bac.

Wszystkie pisma prosimy o przedruk niniejszej odezwy.

Poszukiwanie Polaków w Rosyi.
Pisma inne i po tamtej stronie prosimy o przedruk niniejszych zapytań

Romuald Łoś z Gołonoga, poszukuje brata swego Józefa Łosia który mieszkał w Petersburgu i pracował na Mikołajewskiej kolei. Zawiadamia go że jest wraz z rodziną zdrowy i dobrze nam się powodzi. Gdzie jest teraz mama i brat Michał. Odpowiedź tą samą drogą.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Prof. Dr. M i c h a ł J a n i k   Drukarnia J. Lewicki i E. Mirek w Dąbrowie, ulica 3 Maja L. 4.